



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Testament mój" Józefa Łobodowskiego, czyli o korzyściach szkolnej interpretacji poezji

Author: Elżbieta Dutka

Citation style: Dutka Elżbieta. (2000). "Testament mój" Józefa Łobodowskiego, czyli o korzyściach szkolnej interpretacji poezji. W: A. Opacka (red.), "Interpretacje i szkoła" (S. 34-48). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Elżbieta Dutka

„Testament mój” Józefa Łobodowskiego, czyli o korzyściach szkolnej interpretacji poezji

O potrzebie interpretacji

Już od dłuższego czasu uwaga wszystkich zainteresowanych kształtem polskiej szkoły skupiona jest na edukacji w klasach IV—VI i w gimnazjum. Wiąże się to oczywiście z faktem, że te etapy kształcenia zostały właśnie objęte reformą. Po podstawowych ustaleniach formalnoprawnych, po pokonaniu pierwszych problemów organizacyjnych jesteśmy obecnie świadkami pojawiania się wciąż nowych (i jakże różnych) programów nauczania, podręczników, testów kompetencji itp. Wokół tego koncentrują się dyskusje w gronach dydaktyków i szkolnych polonistów. Dla nikogo jednak nie jest tajemnicą, że już wkrótce wysiłki i zainteresowania będą musiały się przesunąć na zagadnienia związane z nowym liceum: „Wiemy już, że konieczne jest odmienne rozłożenie akcentów: historia literatury musi ustąpić miejsca interpretacji odwołującej się, w myśl najnowszych osiągnięć nauki o literaturze, do szerokich kontekstów kulturowych.”¹

Znaczenie interpretacji w procesie kształcenia literackiego już wcześniej było eksponowane przez dydaktyków i badaczy literatury². Podkreślano, że

¹ J. Waligóra: *Mapa kultury. O kształceniu literackim w szkole średniej*. „Polonistyka” 1999, nr 8, s. 466. Problemom związanym z koncepcją nowego liceum zostały poświęcone także inne artykuły zamieszczone w tym numerze „Polonistyki”.

² Zob. m.in.: B. Chrzastowska: *Lektura i poetyka*. Warszawa 1987, s. 48; A. Opacka, E. Jaskółowa: *Dialog z tradycją. O poezji w szkole i na maturze*. Katowice 1997;

interpretacja uczy nie tylko kontaktu z dziełem literackim, jest narzędziem kształcenia przyszłych czytelników — świadomych odbiorców literatury, ale także wymaga praktycznego wykorzystania wiedzy, uczy myślenia, samodzielności badawczej i twórczego rozwiązywania problemów. Zalety te spowodowały, że interpretacja została uznana za „antidotum” na tradycyjne szkolne rozprawki historycznoliterackie, krytykowane za ich schematyczność, stereotypowość. Przeważającym argumentem na rzecz interpretacji jest fakt, że stwarza ona (przez szerokie konteksty, w których dzieło jest osadzane) możliwość wprowadzenia ucznia w kulturę i tradycję.

Chciałabym w tym tekście zaproponować interpretację wiersza Józefa Łobodowskiego *Testament mój* jako przykład szerokiego wykorzystania interpretacji na lekcjach języka polskiego w liceum. Pogłębiony bowiem kontakt uczniów z tym utworem stwarza okazje do realizacji wielu celów nauczania, wprowadzenia różnych treści z zakresu historii i wiedzy o literaturze.

Dlaczego „Testament mój” Józefa Łobodowskiego? **— argument biograficzny**

Dlaczego wybrałam ten bardzo mało znany utwór równie mało znanego poety do zaprezentowania możliwości i korzyści płynących ze szkolnej interpretacji? Powodów jest wiele, chciałabym jednak, by były one równocześnie wnioskami wypływającymi z kontaktu z utworem, dlatego teraz ograniczę się (tytułem wprowadzenia) jedynie do podania argumentu biograficznego.

Już sam bogaty i barwny życiorys Józefa Łobodowskiego stwarza wiele okazji do dyskusji z uczniami na temat roli i zadań poety i poezji. Łobodowskiego bez wątpienia można nazwać „poetą XX wieku” — jego biografia w znacznej mierze jest odbiciem niepokojów i problemów tego stulecia³.

E. Jaskółowa, A. Opacka: *Prądy i konwencje w poezji*. Kraków 1995; M. Głowiński: *Lekcja tradycji, lekcja czytania*. W: *Kompetencje szkolnego polonisty. Szkice i artykuły z metodyki z lat 1994—1996*. Red. B. Chrzastowska. Warszawa 1997, s. 107—108; B. Chrzastowska, E. Wiegandtowa, S. Wysłouch: *W klasie maturalnej. Książka nauczyciela-polonisty*. Poznań 1999, s. 121—135 i n.

³ Informacje na temat biografii i twórczości poety można znaleźć m.in. w: J. K. Koprowski: *Wiersze Łobodowskiego*. „Nowe Książki” 1991, nr 4, s. 55; P. Krzeczunowicz: „Za wolność ukraińską i laszq”. *Obraz Ukrainy w „Złotej Hramocie” Józefa Łobodowskiego*. „Ruch Literacki” 1992, z. 1/2, s. 59—72; *Literatura polska na obczyźnie 1940—1960*. (Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie). Red. T. Terlecki. Londyn 1965;

Urodzony na początku wieku (w roku 1909) przyszedł poeta już w dzieciństwie zetknął się z przemocą i okrucieństwem, był świadkiem rewolucji w Rosji i pierwszej wojny światowej. W młodości przeżył entuzjazm i radość z „odzyskanego śmietnika”, jak Cezary Baryka poszukiwał „szklanych domów” i jak ten bohater literacki przeżył gorzkość rozczarowania. Jego początkowa fascynacja komunizmem przerodziła się w niezłomny sprzeciw wobec tych idei. Zawsze niepokorny, zawsze zbuntowany, przywódca młodych, „ataman Łoboda”, który sam kreował własną legendę pół-Lacha, pół-Ukraińca⁴. W dwudziestoleciu Łobodowski związał się z kręgiem Czechowicza, był znanym i docenionym poetą, laureatem Nagrody Młodych Polskiej Akademii Literatury. Rok 1939 podzielił życie Łobodowskiego na dwie części. Poeta był uczestnikiem kampanii wrześniowej, a następnie doświadczył losu żołnierza tułacza. Ostatecznie osiadł w Madrycie. Na emigracji był aktywny jako poeta, publicysta (współpracował z londyńskimi „Wiadomościami” i paryską „Kulturą”) i dziennikarz radiowy (współpraca z Radiem Madryt). W kraju był twórcą zakazanym⁵. Oddzielony od ojczyzny i czytelników zmarł z dala od rodzinnych stron w 1988 roku.

Życiorys Łobodowskiego to biografia poety — wiecznego buntownika, wędrowcy, żołnierza, dwudziestowiecznego emigranta, twórcy zakazanego — „źle obecnego”.

Wraz z oficjalnym „powrotem” poety po roku 1989 do literatury polskiej rozpoczęła się również jego „obecność” w polonistyce szkolnej. W wydanej w 1990 roku antologii tekstów dla klas maturalnych *Literatura współczesna „źle obecna” w szkole* zamieszczone zostały dwa teksty „atamana Łobody”: *Sztyletnicy* i *Żona Lota*⁶. Parę lat później w antologii materiałów dla nauczycieli *Lekcje poezji w szkole średniej* opublikowano dwie propozycje metodyczne interpretacji wierszy Łobodowskiego. Autorka pierwszej z nich

J. Sawicka: *Hellada scytyjska. Ukraina w poezji Józefa Łobodowskiego*. „Więź” 1988, nr 11/12, s. 141—154; I. Szypowska: *Zawsze gardziłem ciszą zasiedziałył mieszczan*. „Poezja” 1988, nr 6, s. 14—17; F. Śmieja: *Józef Łobodowski o sobie i swojej poezji*. „Odra” 1991, nr 4, s. 63—65; J. Święch: *Łobodowskiego godzina poezji*. „Akcent” 1989, nr 1, s. 48—53; A. Zawada: *Dytyramby i elegie Józefa Łobodowskiego*. „Odra” 1991, nr 4, s. 99—100.

⁴ O reżyserowaniu przez poetę własnej biografii pisze m.in.: T. Kłak: *Emigracyjna twórczość Józefa Łobodowskiego*. „Akcent” 1989, nr 1, s. 17—30. Zob też: W. Iwaniuk: *Ostatni romanetyk*. „Kresy” 1991, nr 7, s. 56—64; *Rozmowa z Józefem Łobodowskim*. (Rozmawiała Irena Szypowska). „Poezja” 1988, nr 6, s. 18—28; A. Kamińska: *Poeta Wacław*. W: *Lublin literacki 1932—1982. Szkice i wspomnienia*. Red. W. Michalski i J. Zięba. Lublin 1984, s. 217, oraz w tym samym tomie szkic J. Kryszaka: *O Józefie Łobodowskim*, s. 236—247.

⁵ Do końca lat osiemdziesiątych twórczość Józefa Łobodowskiego była oficjalnie w kraju nieobecna. Pierwszy po wojnie krajowy wybór wierszy tego poety ukazał się już po jego śmierci, w 1989 roku: J. Łobodowski: *List do kraju*. Wybór wierszy i opracowanie J. Święch. Lublin 1989.

⁶ *Literatura współczesna „źle obecna” w szkole. Antologia tekstów literackich i pomocniczych dla klas maturalnych*. Oprac. B. Chrzastowska. Wrocław 1990, s. 33—34.

— Barbara Myrdzik — rozpoczęła od pytania: „Czy poezja Józefa Łobodowskiego ma szansę u młodego czytelnika?” Tekst *Krwawe pozdzieraj bandaże... O wierszach Józefa Łobodowskiego* nie udziela jednoznacznej odpowiedzi, lecz wskazuje te elementy poezji lubelskiego poety, które mogą sprawić, że zainteresuje się nią młody odbiorca. Barbara Myrdzik przedstawiła interpretację trzech wierszy: *Syna marnotrawnego*, *Rachunku sumienia* i *Psalmu niedoskonalego*, które, jak sama pisze, „zostały wybrane dla następujących powodów: dla stawianych w nich pytań egzystencjalno-filozoficznych oraz wyrażonego dojrzewania poetyckiej ich artykulacji. Bliskie współczesnemu czytelnikowi będą — jak sądzę — nie tyle filozoficzne pointy tych utworów, co niepokój towarzyszący ludzkim wyborom i ich konsekwencjom, a także rozpaczliwe szukanie transcendencji.”⁷ Autorem drugiej propozycji jest Andrzej Łopata, który dokonał interpretacji porównawczej wiersza *Monte Cassino* Józefa Łobodowskiego z tak samo zatytułowanym utworem Władysława Broniewskiego⁸.

Także jednym z tematów maturalnych w Katowicach była analiza porównawcza: *Zona Lota* Józefa Łobodowskiego — *Zona Lota* Wisławy Szymborskiej⁹.

O ile wprowadzanie sylwetki madryckiego samotnika i jego poezji na lekcjach w szkole średniej nie budzi raczej zastrzeżeń, o tyle zaskakujący może być fakt proponowania kontaktu z tą twórczością już na niższym poziomie edukacji. Taką propozycję znaleźć można w podręczniku Janiny Dietrich dla klasy VIII, w którym zamieszczono fragment utworu *Modlitwa*¹⁰.

„Kto tamtych pieśni słuchał” — „Testament mój” Józefa Łobodowskiego

W dorobku poetyckim Józefa Łobodowskiego szczególne miejsce zajmuje wydany w 1954 roku w Paryżu tom poezji zatytułowany *Złota Hramota*. Do

⁷ B. Myrdzik: „Krwawe pozdzieraj bandaże...” *O wierszach Józefa Łobodowskiego*. W: *Lekcje poezji w szkole średniej. Propozycje analiz i interpretacji wybranych utworów*. Cz. 1. Red. A. Krawczyk. Kielce 1995, s. 135–143.

⁸ A. Łopata: *Poetyckie spojrzenia Józefa Łobodowskiego i Władysława Broniewskiego na Monte Cassino*. W: *Lekcje poezji w szkole średniej. Propozycje analizy i interpretacji porównawczej wybranych utworów poetyckich*. Cz. 2. Red. S. Żak. Kielce 1993, s. 121–138.

⁹ A. Opacka, E. Jaskółowa: *Dialog z tradycją...*, s. 23.

¹⁰ J. Dietrich: *W ogrodzie świata. Język polski VIII. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturalnego*. Warszawa 1997, s. 119–120 (tekst utworu), s. 242 (pytania i polecenia do tekstu).

tego zbioru, w całości poświęconego problematyce ukraińskiej, pisarz przywiązywał duże znaczenie. Często ten tom interesował także krytyków. W tym miejscu chcę zwrócić uwagę na jeden z wierszy *Złotej Hramoty*, zatytułowany *Testament mój*. Ktoś mógłby zapytać, czy warto do tego utworu powracać? Czy tekst, który już swoim tytułem sugeruje lekturę z poezją Słowackiego „w tle”, może przynieść coś więcej ponad wnioski o zakorzenieniu poezji Łobodowskiego w romantyzmie? Fascynacja twórczością autora *Beniowskiego* jest przecież widoczna także w innych utworach tego poety¹¹. Jakby tego było jeszcze mało, *Testament mój* dwudziestowiecznego poety od pierwszych wersów wydaje się niewspółczesny, a nawet niesamodzielny (pierwsze słowa „Więc tak” sugerują nawiązanie do czegoś, co zostało już powiedziane). Na przekór tym nasuwającym się wątpliwościom chciałabym jednak zachęcić do spojrzenia na ten utwór, gdyż widzę w nim wyzwanie rzucone czytelnikowi. Może warto podnieść rękawicę, tym bardziej że rzuca ją poeta uznany i znaczący zarówno na tle polskiej poezji międzywojennej, jak i emigracyjnej¹². Ze względu na ograniczony dostęp do poezji Łobodowskiego przytaczam wiersz w całości:

Więc tak sięgałem myślą w niebo lazurowe,
aby was snami na jawie zachwycać.
Duchy szły ku mnie i Bogarodzica,
w promieniach zorzy trzymająca głowę,
dom sponad starych lip błogosławiła;
i była wielka radość, że od ludzi prostych
tęczowe można poprzeciągać mosty,
które anielska podtrzymuje siła.

A byłem zakochany w twej śmiertelnej twarzy
i chciałem ducha tchnąć w skrwawioną glinę.
Sam u odwiecznych postawion smętarzy,
ufny, że razem z nimi w dal popłynę;

¹¹ Tylko w tomie *Złota Hramota* utwory nawiązujące do poezji Słowackiego stanowią odrębną część, do której oprócz wiersza *Testament mój* należą następujące teksty: *Krzemieniec*, *Śmierć Słowackiego*, *Pani Salomea*, *Widzenie*, *Krypta na Wawelu*, *Pogrzeby*.

¹² Przed wojną Józef Łobodowski był znanym poetą, który wzbudzał zainteresowanie czytelników i krytyków. J. Kryszak: *Józef Łobodowski (1909–1988)* W: *Obraz literatury XIX i XX w. Seria szósta. Literatura polska w okresie międzywojennym*. T. 4. Red. I. Maciejewska, J. Trznadel, M. Pokrasenowa. Kraków 1993, s. 287. Także na emigracji Łobodowski był cenionym poetą: „Kiedy londyńskie »Wiadomości«, wzorem międzywojennych, ogłosiły plebiscyt formujący skład Akademii Literatury, jednym z piętnastu członków został autor *Złotej Hramoty*. Dwa lata później, w 1961 roku, otrzymał nagrody: paryskiej »Kultury« za całokształt twórczości oraz czytelników z Los Angeles, a potem wiele innych, np. Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie.” I. Szypowska: [Wstęp]. W: J. Łobodowski: *Wiersze i poematy*. Wybór, wstęp i nota edytorska I. Szypowska. Warszawa 1991, s. 36.

że się w trumienną owinę czamarę
i dawnych ludzi nieumarłą wiarę
przekazę nowym wiekom; bo w nocnej godzinie
jużem cię widział: strzałą wyprawioną
ku siedmiu gwiazdom wyciągasz ramiona
i wytkniętego celu nie ominiesz.

Dawna ojczyzna nasza, matko Ukraino!
Ukrzyżowana i w strzępy rozdarta.
Otom me słowa rozstawiał na wartach,
aby nikogo spośród was nie minął
ten wichr, co nieraz chmielem zapienił się w głowach,
gniewem odezwał się i buntem głuchym,
a kiedy indziej karmazyny i kozuchy
wspólną procesją wiódł do Poczałowa.

Bom pragnął, aby znowu w wasze dwory
wchodziły stepów pieśni. Byście złotym miodem
pili za starą hetmańską ugodę
i lacki upór, do myśli nieskory,
ku krwią nieodkupionym wywiedli kurhanom.
A czasy takie jeżeli staną,
że znowu do waszego proga w imię Boże
lud prosty przyjdzie i w drzwi zakolące,
ta pieśń nie będzie lamentem ni płaczem,
ale jak zbrojny nad tłumem proporzec.

Ziemio, w ogrodach kwietna i słowicza!
Ziemio, po nocach pożarna i krwawa!
Kto poznał twój na wichrach kształcony obyczaj,
kto z piersią odsłoniętą pod burzami stawał,
kto w cieniu twoich topól przeżył letni zmierzch,
kiedy obłoki złoto-sine płyną
i oddech czarnomorski rwie nad Ukrainą,
i słyhać śmiechy dziewcząt spod szumiących wierzb!...

Kto tamtych pieśni słuchał! Kto w ten czar uwierzył,
że nie jest tylko melodią, lecz słowem.
Kto inicjały od krwi purpurowe
do swych codziennych wpisywał pacierzy,
temu się dnia któregoś odezwie zmienacka
lira w trumnie ukryta, ta lira żebracka,
której klawisze srebrne mozolnie-m wydeptał...
I usłyszysz w podziemnych cmentarnianych szeptach
szmer uwiędłego serca. Bo chociaż stulecie
już minęło, lecz jeszcze w mych troskach nie zamilkł,
i smutno jest mi: nie mogę odlecieć,
bo mi sądzony odlot razem z wami.

A jeśli podejmiecie rytm wzniesionych skrzydeł
i uczynicie z niego takt własnego lotu,
jeżeli od natrętnych ku wczoraj powrotów
nie odwrócić twarzy, zdjętych wstydem
fałszywym, już się skończy to podziemne granie
liry brzęczącej jak pszczoła w pasiece,
i trwać przestanę na stepowej spiece,
jak żuraw, trzymający w ręku serce-kamień.

Lecz jeżeli ominą was pieśni i słowa
i znowu nikt z was, sennych, nie dosłyszysz
grania pod ziemią drgających klawiszy,
bo was głuchota opadnie grobowa;
pójdę w step i mrok nocny, by przytomnym nie być,
gdy spadną wam na głowy kłęski i pogrzeby —
upiór samotny, ku sinym kurhanom...
A że znów się kokoszym rozłożycie sejmem,
na zawsze waszym palcom nieczułym odejmę
lirę stopami ducha ciężko wydeptaną.

Już przed przystąpieniem do lektury utworu Łobodowskiego niepokój budzi jego tytuł: *Testament mój*¹³. Nasuwa się refleksja, że oto mamy do czynienia z czymś nie tylko znanym, ale także wyjątkowo mocno zakorzenionym w świadomości czytelników. Tytuł jest zarazem informacją o intertekstualnym charakterze tego utworu, ostrzeżeniem dla odbiorcy, że będzie musiał oddzielić „głos własny” od elementów „cytowanych”. Tak bezpośrednia aluzja każe poszukiwać przede wszystkim analogii, ich przyczyn i uzasadnienia, a następnie różnic.

Powiedzmy od razu: wiersz Łobodowskiego nie w pełni realizuje oczekiwania związane z jego manifestacyjnym tytułem. Zawiedzie się ktoś, kto będzie w nim szukał tylko i wyłącznie współczesnej wersji „testamentu” poety przekonanego o „sile fatalnej” swojej poezji. Nawiązanie do słynnego utworu Słowackiego zarysowuje ogólne ramy dla wiersza współczesnego emigranta. Oba teksty odsyłają do testamentu jako specyficznej formy wypowiedzi. Tradycyjnie testament jest rodzajem podsumowania, rozliczenia przeszłości, ale także jest „ostatnią wolą”¹⁴, wypowiedzią kształtującą przyszłość. Dla testatora wiąże się z tym, co mija, dla spadkobiercy z tym, co będzie. Testament jako fakt kulturowy, świadectwo wartości preferowanych, już w wieku

¹³ Wiersz Józefa Łobodowskiego *Testament mój* cytuję za J. Łobodowski: *Złota Hramota*. Paryż 1954, s. 152—154, *Testament mój* Juliusza Słowackiego cytuję według wydania: J. Słowacki: *Dzieła wszystkie*. Red. J. Kleiner. T. 8. Wrocław 1958, s. 429—430.

¹⁴ Zgodnie z tradycją testament (łac. *testamentum*) oznacza „ostatnią wolę”, jest to „jednostronne rozporządzenie ostatniej woli, ustanawiające, w przewidzianej prawem formie, spadkobierców”: W. Kopaliński: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1987, s. 1183.

XIV i XV użyczył swoich tradycyjnych form sztuce¹⁵. Taki poetycki testament to niewątpliwie utwór Słowackiego. Zgodny z konwencją jest jego początek — pożegnanie, a także dalsza część wiersza — podsumowanie życia, przygotowanie się na przejście w „kraj duchów”, wyliczenie zasług, wreszcie wskazówki dotyczące pochówku i przestanie dla następców. Ślady konwencji widoczne są także w utworze Łobodowskiego¹⁶. Oba wiersze zbliża podobna atmosfera, cmentarniany nastrój. Łączy je również postawa podmiotu lirycznego, który jest testatorem i poetą. W wierszu Słowackiego to przywódca, który „dla ojczyzny sterał lata młode”, wierny do końca, który przestrzega, poucza i kreuje własną legendę. Testator w *Testamencie moim* Józefa Łobodowskiego „roztawiał słowa na wartach”, „sięgał myślą w niebo lazuruwe, aby snami na jawie zachwycać”. To poeta, marzyciel, idealista, pośrednik pomiędzy światem żywych i duchów („duchy szły ku mnie i Bogarodzica”), mediator pomiędzy przeszłością i przyszłością:

Sam u odwiecznych postawion smętarzy,
ufny, że razem z nimi w dal popłynę;
że się w trumienną owinę czamarę
i dawnych ludzi nieumarłą wiarę
przekażę nowym wiekom;

Bohaterem zanurzonym w tradycji był już testator w utworze Słowackiego¹⁷ („płaszcz na moim duchu był nie wyżebrany, Lecz świetnościami dawnych moich przodków świetny”).

¹⁵ P. Aries: *Człowiek i śmierć*. Przeł. E. Bąkowska. Warszawa 1992, s. 198. Zob. także termin „testament poetycki” w: *Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1989, s. 535, oraz szkic M. Inglota: *Poetyckie testamenty liryczne. (Uwagi wokół wiersza „Testament mój” Juliusza Słowackiego)*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1997, nr 1—2, s. 101—119, w którym autor przywołuje wcześniejsze artykuły innych badaczy na ten temat (Skwarczyńska, Zabierowski).

¹⁶ Wiersz Łobodowskiego zawiera elementy, które Mieczysław Inglot uznał za specyficzne dla poetyckich testamentów: „Wiersze stylizowane na testament można zaliczyć do gatunku liryki inwokacyjnej bądź też do satyrycznej parodii takowej (potomstwo Villona). Zgodnie z prawniczą konwencją, pojawia się w nich 1. osoba dawcy [...] podmiot stylizuje się często na postać przewidującego przyszłość proroka, [...], 2. wyraźnie określone grono biorców — czyli spadkobierców. [...] 3. lista autentycznych lub fikcyjnych legatów. Składają się na nie walory (rzeczywiste lub pozorne) materialne, ale także wartości (twórczość dawcy, bądź też recepta na twórczość [...]) oraz antywartości, 4. lista poleceń nałożonych na wykonawców i biorców, warunkujących otrzymanie legatu, 5. zmienna sytuacja liryczna (na ogół przewidywanie śmierci).” Ibidem, s. 118.

¹⁷ O kreacji bohatera narodowego (diedzica przeszłości, noszącego „płaszcz świetny świetnościami przodków”, spoglądającego w i współtworzącego przyszłość) w *Testamencie moim* Słowackiego pisze Ireneusz Opacki w szkicu: *Rapsod ostatni, rapsod pierwszy*. W: „W środku niebokręga”. *Poezja romantycznych przełomów*. Katowice 1995, s. 184—185.

Mimo wielu podobieństw oba utwory w znaczny sposób różnią się od siebie. W wierszu Słowackiego wyraźny jest ruch, przekraczanie granicy pomiędzy światem żywych i duchów („Dziś was rzucam i dalej idę w cień — z duchami”), w *Testamencie moim* Łobodowskiego wprost przeciwnie, podkreślona jest statyczność, trwanie:

[...] Bo chociaż stulecie
już minęło, lecz jeszcze w mych troskach nie zamilkł,
i smutno jest mi: nie mogę odlecieć,
bo mi sądzony odlot razem z wami.

Przez tak wyraźne nawiązanie do *Testamentu mojego* Słowackiego w utworze współczesnym została wyeksponowana łączność z tradycją romantyczną. Przejsie zapowiadane w utworze wieszczą zostało jednak zatrzymane, zapowiedzi niespełnione. Ta sytuacja „na granicy” stanowi punkt wyjścia dla utworu Józefa Łobodowskiego. Testament musi być powtórzony — staje się formą przedstawienia spraw i problemów, które od wieku nie zostały dopełnione. Wiersz ze *Złotej Hramoty* za swoim romantycznym poprzednikiem przejmuje testament jako formę wypowiedzi, w której przekazuje się wartości najcenniejsze.

Szczegółowa analiza wiersza Łobodowskiego ukazuje jednak bliskie związki z innymi utworami Słowackiego. Już w pierwszej strofie pojawia się obraz tradycyjnego polskiego dworu otoczonego lipami (taki obraz jest znany w literaturze polskiej od czasów Kochanowskiego). Jest to prawie dokładny cytat z dramatu *Złota Czaszka*¹⁸, którego akcja została umieszczona właśnie w takim dworze na przedmieściach Krzemieńca:

Więc tak sięgałem myślą w niebo lazurowe,
aby was snami na jawie zachwycać.
Duchy szły ku mnie i Bogarodzica,
w promieniach zorzy trzymająca głowę,
dom sponad starych lip błogostawiła.

¹⁸ Więc widzieliście w chorągwie cechowe
Ubrany dworek starego szlachcica,
Kto myślą sięgnął w niebo lazurowe,
Widział, jak duchy — i Boga rodzica,
W promieniach zorzy trzymająca głowę,
A stopy dzierząc na srebrze księżycy,
Na dom jasnością piorunową biła
I sponad starych lip błogostawiła.

J. Słowacki: *Złota Czaszka* [Parabaza]. W: Idem: *Dzieła wszystkie*. Red. J. Kleiner. T. 10. Wrocław 1957, s. 452.

Ten pierwszy obraz stanowi rodzaj wprowadzenia w dialog utworu Łobodowskiego z twórczością Słowackiego, szczególnie z tym jej fragmentem, który wiąże się z „rodzinną ojczyzną”. Tytułowe odesłanie do *Testamentu mojego* wobec tego pełni w tym wierszu funkcję „wskazówki” ukazującej obszar odniesienia, którym jest poezja wielkiego romantyka.

W wierszu Łobodowskiego na plan pierwszy wysuwają się jednak odwołania do jeszcze innego utworu Słowackiego. Utwór z tomu *Złota Hramota* jest nie tyle „ostatnią wolą” poety, pewnego swego zwycięstwa („siła fatalna”), ile raczej pełnym wahania wyznaniem wieszczą, który wątpi w skuteczność swej pieśni, który wie, że może odejść, nie spełniwszy misji:

Bom pragnął, aby znowu w wasze dwory
wchodziły stepów pieśni. Byście złotym miodem
pili za starą hetmańską ugodę.

Słowa te są jakby „echem” opowiadania dziada — Kozaka z pieśni XII *Beniowskiego*, którego bohaterem jest Wernyhora:

Wy teraz tego... nie pojmiecie, Lachy,
Jak to dawnemi czasy... w wasze dwory
Wchodziły stepów pieśni, czarów strachy
I siwe często z lirami znachory

[...]

Potem wy dziada lirnika prosili
W dom... lub dzieciątko swoje wysyłali
Z groszem... i zdrowie wy hetmanów pili...
I z pieśnią ludu mogiłą płakali.¹⁹

W *Beniowskim* Wernyhora jest rzecznikiem polsko-ukraińskiego pojednania, przypomina o przeszłości szlachecko-kozackiej Ukrainy (we *Śnie srebrnym Salomei* powrót do tej przeszłości okazuje się niemożliwy²⁰). Ów lirnik wciąż jest tematem wielu sporów w środowiskach naukowych²¹. Dwudziestowieczny testament asymiluje jego legendę, a także inne motywy znane z poezji Słowackiego (postać poety — „żurawia”, strażnika tradycji i narodowej przeszłości, motyw liry i inne) w formie niemal dokładnych cytatów bądź czy-

¹⁹ J. Słowacki: *Beniowski. Poema*. Oprac. A. Kowalczykowa. Wrocław—Warszawa—Kraków 1996, pieśń XII, wersy 25—36, s. 290.

²⁰ G. G. Grabowicz: *Mit Ukrainy w „Śnie Srebrnym Salomei”*. „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 2, s. 23—60.

²¹ F. Ziejka: *Wernyhora*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa. Wrocław 1991, s. 997—998.

telnych aluzji. Koncentrują się one wyraźnie wokół centralnego problemu tego wiersza — wokół Ukrainy:

A byłem zakochany w twej śmiertelnej twarzy
i chciałem ducha tchnąć w skrwawioną glinę,
[...] bo w nocnej godzinie
jużem cię widział: strzałą wyprawiona
ku siedmiu gwiazdom wyciągasz ramiona
i wytkniętego celu nie ominiesz

Dawna ojczyzna nasza, matko Ukraino!
Ukrzyżowana i w strzępy rozdarta.

Ukraina jest w tym wierszu wartością przekazywaną w testamencie przez poetę lirnika. Utwór Łobodowskiego wyraźnie ukazuje romantyczną wizję tej krainy (to prawie dokładny „cytat” z początku pieśni VIII [B] *Beniowskiego*²²). To Ukraina wykreowana przez literaturę (gest stworzenia: „chciałem ducha tchnąć”), ale równocześnie to Ukraina historyczna („skrwawiona glina”). Mesjanistyczny obraz ojczyzny jest tu rodzajem interpretacji historii, nadawaniem sensu dziejom²³. Znacząca zmiana tekstu Słowackiego „Dawna ojczyzna moja” na „Dawna ojczyzna nasza” zaświadcza o przejęciu tradycji. To ojczyzna z przeszłości, ale także z teraźniejszości, ojczyzna przodków i spadkobierców. Ukraina w tym fragmencie jest ideą — marzeniem („bom pragnął”) o ojczyźnie wykreowanej przez literaturę romantyczną:

Ziemio w ogrodach kwietna i słowicza
Ziemio po nocach pożarna i krwawa!

²² Dawna ojczyzna moja... o jak trudno
Zakochanemu w twej śmiertelnej twarzy
Zapomnieć wdzięku... co młodość odludną
Wabił... na dawnych.... opłotki cmentarzy.

[...]

Teraz ja muszę — chować się i marzyć,
I w coraz większej schroniony prostocie
Podług natury sadnej... szale ważyć
I dbać o ciebie... gdy jesteś w polocie
Ku siedmiu gwiazdom strzałą wyprawiona,
Choć masz na krzyżu ciało i ramiona.

J. Słowacki: *Beniowski...*, pieśń VIII[B], wersy 1—24, s. 335—336.

²³ M. Gawrychowska pisze o tych wersach, że sygnalizują wymiar mesjanistyczny obrazu Ukrainy, który przez chrześcijańskie pojmowanie ofiary na wzór Chrystusowej nadaje sens dziejom. M. Gawrychowska: *Sakralizacja Ukrainy w przestrzeni ludzkiego doświadczenia* w „*Złotej Hramocie*” Józefa Łobodowskiego. „*Slavia Orientalis*” 1990, nr 1—2, s. 161.

Przywołane tu zostały dwie konwencje przedstawiania Ukrainy w obrębie romantycznej „szkoły ukraińskiej”. Wers pierwszy nawiązuje do toposu rozśpiewanej Ukrainy, „mlekiem i miodem płynącej”, znanego przede wszystkim z poezji Bohdana Zaleskiego, wers drugi przynosi „demoniczny” obraz tej ziemi rodem z *Zamku kaniowskiego* Seweryna Goszczyńskiego. Te dwie kontrastowe konwencje przedstawiania Ukrainy jako „raju” i „piekła” obecne są także w *Beniowskim*:

Ja, co mam także kraj, łąk pełen kwiatnych,
Ojczyznę, która krwią i mlekiem płynna.²⁴

Przywołane konwencje narzucają „literackość” Ukrainy, która zostaje spotęgowana przez nazwanie jej obrazu „pieśnią”, a także przez nawiązanie do romantycznej manieri nadużywania pytań retorycznych (sparodiowanej zresztą w *Beniowskim*²⁵):

Kto poznał twój na wichrach kształcony obyczaj,
kto z piersią odsłoniętą pod burzami stawał,
kto w cieniu twoich topól przeżył letni zmierzch,
kiedy obłoki złoto-sine płyną
i oddech czarnomorski rwie nad Ukrainą,
i słyhać śmiechy dziewcząt spod szumiących wierzb!...

Kto tamtych pieśni słuchał! Kto w ten czar uwierzył,
że nie jest melodią, lecz słowem.
Kto inicjały od krwi purpurowe
do swych codziennych wpisywał pacierzy,
temu się dnia któregoś odezwie zmienacka
lira w trumnie ukryta, ta lira żebracka,
któreż klawisze srebrne mozolnie-m wydeptał...

W tym szeregu zapytań jedno zostało specjalnie wyróżnione przez zapis graficzny: „Kto tamtych pieśni słuchał!” Wydaje się, że ten wers i wersy bezpośrednio po nim następujące mają tu kluczowe znaczenie. Ukazują one sens wcześniejszych aluzji, przywoływania tradycji, są wezwaniem do jej reinterpretacji, do „usłyszenia” w „pieśniach” nie tylko „melodii”, ale także „słowa”. W *Testamencie moim* Łobodowskiego wsłuchanie się w „tamte pieśni” oznacza spojrzenie na taką Ukrainę, jaką przekazała tradycja. Wiersz Łobodowskiego ukazuje Wernyhorę w momencie wahania, niepewności. Scena odejścia proroka ku kurhanom wyraża również współczesne wątpliwości — testamentowi spadkobiercy zostali postawieni wobec wyboru:

²⁴ J. Słowacki: *Beniowski...*, pieśń V, wersy 506—507, s. 150.

²⁵ Ibidem, pieśń V, wersy 173—180, s. 136—137.

A jeśli podejmiecie rytm wzniesionych skrzydeł
i uczynicie z niego takt własnego lotu,
jeżeli od natrętnych ku wczoraj powrotów
nie odwróciecie twarzy, zdjętych wstydem
fałszywym, już się skończy to podziemne granie
liry brzęczącej jak pszczoła w pasiece,
i trwać przestanę na stepowej spiece,
jak żuraw, trzymający w ręku serce — kamień.

Lecz jeżeli ominą was pieśni i słowa
i znowu nikt z was, sennych, nie dosłyszysz
grania pod ziemią drgających klawiszy,
bo was głuchota opadnie grobowa;
pójdę w step i mrok nocny, by przytomnym nie być,
gdy spadną wam na głowy klęski i pogrzeby —
upiór samotny, ku sinym kurhanom...
A że znów się kokoszym rozłożycie sejmem,
na zawsze waszym palcom nieczułym odejmę
lirę, stopami ducha ciężko wydeptaną.

Wiersz Józefa Łobodowskiego podejmuje ważny problem w polskiej kulturze. Jest nim Ukraina, ukazana w tym utworze na wielu płaszczyznach: jako kraina historyczna, literacka, sakralna, a także jako przestrzeń uniwersalnych wartości i obszar świadomości, który muszą uporządkować współcześni.

Testament mój skupia główne cechy wizji Ukrainy w poezji „atamana Łobody”. Na pierwszy plan wysuwa się tu dialog z tradycją. Jawna literackość tego utworu, stylizacja na „głos zza grobu” eksponuje jego niedzisiejszość, jednak nie podważa aktualności słów z przeszłości — raczej ukazuje potrzebę ich „przetłumaczenia”. Ukazanie momentu wahania się Wernyhory jest ponowieniem pytania o Polskę i o Ukrainę. Pytanie to ważne było w roku 1954 na emigracji dla polskiego poety, dla którego Ukraina była ojczyzną „wybraną”. Minęło kilkadziesiąt lat — treści publicystyczne poezji Łobodowskiego często przebrzmiały, pozostały jednak pytania, wątpliwości i przykazania obecne w *Testamencie moim*.

W stronę szkoły

Interpretacja utworu *Testament mój* ukazała jego „gęstość” i „złożoność” spowodowaną związkami intertekstualnymi z licznymi tekstami. Rozpoznanie

kolejnych aluzji, cytatów, powtórzonych motywów przywołuje romantyczne idee, stawiając równocześnie pytanie o ich aktualność. W związku z tym *Testament mój* może okazać się cennym materiałem na lekcjach języka polskiego w liceum.

Pogłębiany kontakt z tym utworem można zaproponować uczniom w trakcie poznawania literatury romantycznej²⁶. Wiersz Łobodowskiego będzie wówczas nie tylko kolejnym przykładem „kontynuacji i nawiązań”, ale może także przyczynić się do „odświeżenia” interpretacji *Testamentu mojego* Słowackiego, wokół którego narosło tak wiele schematów i stereotypów²⁷, że uczniom i nauczycielom trudno się od nich uwolnić²⁸.

Ze względu na wywołane przez *Testament mój* Łobodowskiego tematy (mesjanizm, romantyczny regionalizm, koncepcja zadań wieszczów i poezji), a także ze względu na przywołanie znaczących w szkolnej edukacji literackiej utworów, interpretacja tego wiersza może być ciekawą formą powtórzenia i utrwalenia wiadomości z zakresu literatury romantycznej.

Z tych samych powodów, gdy szczególnie zostanie wyeksponowane pytanie o miejsce tradycji romantycznej we współczesności, interpretacja tego utworu może stać się rodzajem syntezy przedmaturalnej. Wreszcie kontakt z tym wierszem wydaje się wyjątkowo korzystny przy pracy nad dwudziestowieczną literaturą emigracyjną, na której mapie Łobodowski zajmuje miejsce szczególne jako kontynuator romantycznej „szkoły ukraińskiej”.

Za każdym razem interpretacja tego utworu sprzyja niewątpliwie wprowadzaniu uczniów w świat tekstów, w jedno z najważniejszych zjawisk literatury współczesnej — intertekstualność²⁹. Parafrazując słowa dydaktyka, które przywołałam na początku tej wypowiedzi, można powiedzieć, że choć historia literatury musi ustąpić miejsca interpretacji, to jednak nie oznacza to, że interpretacja wyeliminuje zupełnie historię literatury z polonistyki szkolnej,

²⁶ A jest to wyjątkowo trudny „obszar” polonistyki szkolnej, zob. m.in. Z. Przychodniak: *Romantyzm — kontynuacje i wyzwanie*. W: *Kompetencje szkolnego polonisty. Szkice i artykuły z metodyki*. Red. B. Chrzastowska. T. 1. Warszawa 1995, s. 248—254; B. Gromadzka: *O historii literatury i romantyzmie — wbrew rutynie*. W: *Kompetencje szkolnego polonisty...*, s. 254—262.

²⁷ Już kilkadziesiąt lat temu pisał I. Chrzanowski: „Ileż to razy deklamowano tę strofę w mowach wiecowych i przytaczano w artykułach programowych! ileż razy przypominano te trzy przykazania Słowackiego, aby naród nie dawał ducha w niewoli, aby się oświecał, aby nie żałował życia dla ojczyzny! Zwłaszcza ten »kaganiec oświaty« zapalano i obnoszono po wiecach i zgromadzeniach tak często, że wreszcie spowszedniał do cna.” J. Chrzanowski: *Juliusza Słowackiego „Grób Agamemnona” i „Testament mój”*. Kraków 1925, s. 52.

²⁸ Choć pomocą w przezwyciężaniu interpretacyjnych schematów mogą być takie publikacje metodyczne, jak: A. Wiercińska-Biernacka: *Poezja w szkole średniej — eksperymenty dydaktyczne*. „Język Polski w Szkole Średniej” 1999, nr 3, s. 43—55.

²⁹ Zob. E. Kraskowska, A. Legeżyńska: *O intertekstualności i innych pojęciach literaturoznawczych*. W: *Kompetencje szkolnego polonisty...*, s. 132—140.

lecz że stanie się sposobem dotarcia do niej, metodą rozwijania myślenia historycznego³⁰.

³⁰ B. Chrząstowska na pytanie „czy i jak uczyć literatury w liceum?”, odpowiada: „[...] w liceum należy rozwijać historyczne myślenie uczniów, nie musi się to jednak odbywać w porządku chronologicznym.” B. Chrząstowska: *Czy i jak uczyć literatury w liceum?* „Polonistyka” 1999, nr 8, s. 469.